

Franciszek Jaroszyński

"Dzieło i twórca (Studia i wrażenia literackie)", Zygmunt L. Zaleski,
Warszawa-Lwów 1914 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 13/1/4, 417-422

1914/1915

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zaleski Zygmunt L.: Dzieło i twórca (Studia i wrażenia literackie). I. Albert Samain. — II. Postawa twórcza L. Staffa. — III. Z psychologii i dziejów wymowy. — IV. Szlakiem powieści polskiej. — V. Profile i wspomnienia. — VI. O pierwszym spojrzeniu na dzieło i twórcę. Warszawa. Nakładem księgarń E. Wende i Ska; Lwów: H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Ska. 1914. 8-o, str. 386.

Wyniki rozważań nad istotą, zadaniami, metodami i rolą społeczną krytyki literackiej wyłożył p. Zaleski w najstaranniej opracowanem i bezwątpienia najcenniejszem z całego zbioru studyum p. t. *O pierwszym spojrzeniu na dzieło i twórcę. Zagadnienie krytyki literackiej, dzieła współczesnej* (str. 299—379). Rozprawa ta jest zarazem owocem doświadczeń krytyka, powstała ona jako teoretyczne ujęcie i usystemizowanie zasad, któremi kierował się w praktyce. Ze względu na doniosłość wyłożonego programu krytyki, tudzież celem poznania metody autora, studyum owo zasługuje na szczegółowe rozpatrzenie.

Tok rozważań jest taki: Sztuka, zawdzięczająca swe powstanie naturalnej potrzebie życia społecznego, wywołuje mocą swego istnienia i wpływu potrzebę zdawania sobie sprawy z otrzymanych wrażeń, z ich mocy, jakości, wartości estetycznej i moralnej. Wynikiem tej potrzeby jest »krytyka literacka dzieła współczesna«, będąca naturalną, elementarną funkcją rozwiniętego życia społecznego. Jednostka wydająca sąd estetyczny pragnie dzięki przyrodzonej skłonności nadać przeżyciom swoim wartość obiektywną, to jest zdobyć dla nich uznanie powszechne, a tym sposobem niejako wrażenie swe uspołecznić. Czynić to może drogą dwojaką: 1) uzasadniając sąd swój logicznie, mniej lub więcej naukowo; 2) nadając sądowi swemu silny, wzruszający, zaborczy wyraz. Pierwszy kierunek nazwijmy dążnością obiektywną, drugi subiektywizmem. Powstaje pytanie, czy krytyk literatury współczesnej może i czy powinien stawiać sobie postulat obiektywizmu w metodzie i sądzeniu. Autor odpowiada krótko: nie może, więc nie powinien. Nie może, bo »wciąż żywa, zwrotna i chybka fala twórczości współczesnej nie pozwoli mu na pomiary ścisłe profilu, na topografię zmiennej powierzchni, na ważenie ciężaru, obliczanie pyłu wodnego i bryzgów pian. Tu trzeba być żeglarzem chwytającym w lot rozkazy i kaprys fali, tu trzeba odgadywać i czuć, nie zaś mierzyć. Trzeba być artystą« (306). Krytyk nie powinien dążyć do obiektywizmu, bo niezadnione pretensje do naukowości każą mu obarczać się ciężarem niepotrzebnych metod, stają między nim a dziełem, tamują swobodny pęd przeżycia, osłabiają wrażenie, nie pozwalają użyć pełnego, szczerzego wyrazu. Tak pojęta krytyka literacka »jest to po prostu o d z e w widza, słuchacza, czytelnika na »z e w artysty, spowiedź ze wzruszenia i towarzyszących mu wyobrażeń, myśli, potrażeń ideowych, nastrojów i stanów moralnych« (306—7). Wartość społeczna tego rodzaju krytyki zależy od mocy, głębi, bogactwa przeżyć jednostki sądzącej, od jej zdolności reagowania na myśli, uczucia artysty i społeczeństwa, słowem, od »osoby moralnej« i cało-

kształtu psychicznych przysposobień krytyka. — Po ustaleniu tych zasadniczych pojęć stara się autor określić stosunek krytyki do najbliższych jej dziedzin życia umysłowego, by następnie przejść do szczegółowych zagadnień, dotyczących wykonywania zawodu krytycznego. Wyodrębnia metodę krytyki bezpośredniej (takie bowiem miano nadaje proponowanej metodzie) od metody historii literatury: Krytyka nie rozporządza dokumentami, materiałami biograficznymi, korespondencją, ustaloną chronologią i t. d., przy których pomocy »bada historyk źródła twórczości, ocenia liczbę i wagę wpływów, genezę pomysłów i zamierzeń literackich, ustala wreszcie granice i doniosłość danego czynu twórczego, oraz wartość wkładu indywidualnego autora do skarbcza literatury«. Pozbawiony tych środków pomocniczych już z konieczności nie może krytyk posługiwać się metodą historyczną, która zresztą nie jest potrzebna do wykonywania właściwych zadań krytyki. Jednakże obowiązkiem krytyka jest znać dokładnie wyniki badań historyczno-literackich, gdyż znajomość ta może w niejednym pogłębić jego stosunek do literatury współczesnej. — Podobnie określa autor stosunek krytyki do filologii, do nauk zajmujących się muzyką i sztukami plastycznymi, wreszcie do psychologii i filozofii. Szeroko zajmuje się określeniem stosunku krytyki bezpośredniej do życia, w czym za podstawę służą mu programowe poglądy na sztukę, jako wynik naturalnych potrzeb społecznych. Z postulatów dotyczących praktycznego wykonywania zawodu krytyka najwyżej stawia autor zasadę szczerości, będącą *conditio sine qua non* normalnego spełniania zadań społecznych krytyki. Wywody autora przepojone są gorącym pragnieniem, by krytyka była istotnym wyrazem stosunku społeczeństwa do danej twórczości, by stosunek ten był bezpośredni, zdecydowany, czysty, głęboki, a wyraz samorzutny, jednoznaczny, bezwzględny, silny, działający. Stąd płynie »kult odwagi w krytyce właściwej«, »zasada walki na równą broń«, hasło »czystego i zuchwałego spojrzenia na dzieło i twórcę«, wreszcie postulat »krytyki niepodległej«. — Krytyk oceniać może i powinien (prócz wartości estetycznej) wartość moralną i etyczną dzieła, oraz »osobę moralną« autora; natomiast powinien powstrzymać się od sądu o »osobie etycznej« twórcy. Od twórczości literackiej bezpośredniej wyróżnia czynność krytykowania przede wszystkim »charakter psychologiczny, oraz formalnie charakter literacki przedmiotu krytyki«. — Podstawą sądów krytycznych jest intuicja, momenty całkowitego zjednoczenia się psychiki krytyka z dziełem. — »Krytyka bezpośrednia — mówi autor przy końcu — jest więc odpowiednikiem symetrycznym, lecz samoistnym literatury. Stanowi ona wyraz obcowania czytelnika z twórczością współczesną. Zaś jako taka — jest krytyka bezpośrednia zasadniczo subiektywna, zależna nie tylko od dzieła, lecz w równej mierze od osoby, od indywidualności krytykującego. Stąd paradoks pozorny: — im głębiej jest krytyka bezpośrednia subiektywna, im mocniej osobista — tem większa jej wartość obiektywna, jej doniosłość społeczna«. »Krytyka bezpośrednia — podobnie jak sztuka — odpowiada swoistej, elementarnej potrzebie społecznej. Właściwem jednak i ściślejsem zadaniem jej — jest reali-

zować coraz wyższy typ »czytelnika«, — organizując i tworząc żywe przykłady głębokiego, indywidualnego i bogatego w treść obcowania z twórczością pokolenia.« (str. 378).

Takie są ważniejsze momenty rozprawy. Co się tyczy wartości tych rozważań, — jeśli wchodząc w intencje autora oceniać je będziemy nie tyle z punktu widzenia logicznych uzasadnień, ile raczej badając stosowalność praktyczną wyłożonych zasad, tudzież uwzględniając sumę dobra społecznego, która zostałaby osiągnięta w razie jak najsprawniejszego wprowadzenia w czyn wypowiedzianych postulatów — wówczas przedstawiony program należałoby powitać z wielkim uznaniem i życzyć mu jak najlepszego powodzenia w praktyce. Posiada on bowiem niewątpliwą doniosłość społeczną. Jednakże w razie zastosowania do wywodów autora kryteriów logiki i metodologii w niejednym punkcie dostrzeżby można kruchość wzniesionej budowli. Tak naprzód poważne wątpliwości budzić musi nieokreślone ściśle pojęcie »literatury współczesnej«, która jest nieostatnim składnikiem fundamentów przedstawionego systemu. Czy za współczesną mamy uważać tę literaturę, od której dzieli nas »stosunkowo« niewielka przestrzeń czasu? Kryterium takie wskutek widocznej chwiejności proponowanych wyznaczników wystarczać nie może. Czy więc »literaturą współczesną« mamy nazywać tę literaturę, która niejako jest jeszcze istotnym współczynnikiem dokonywającego się właśnie życia, która w procesie aktualnego stawania się społeczeństwa odgrywa rolę twórczej wartości? W takim razie jednak przełamujemy stanowczo rozgraniczenia historyczne, bo niejednokrotnie dzieła minionych okresów działają silniej, niż twory daty najświeższej, często zaś zdarza się, że nawet największej miary pisarze nie odgrywają za życia roli czynnika tworzącego. Tutaj za przykład posłużyć nam może żywotność i nie gasnąca działawczość romantyzmu naszego, który snadnie uważałoby należało za część literatury współczesnej; Słowacki i Norwid byłiby bardziej nam współcześni, niż okresowi, w którym żyli. Przeto zwłaszcza gdy chodzi o wyodrębnienie przedmiotu krytyki bezpośredniej od przedmiotu np. historii literatury, wymienione ostatnio kryterium żadną miarą nie może być obowiązujące. Nasunąć się może w toku czytania książki p. Zaleskiego kryterium trzecie: literaturą współczesną jest twórczość literacka, do której poznania nie posiadamy materyałów biograficznych, korespondencji, chronologicznych wskazówek i t. d.; ta więc twórczość jest przedmiotem oceny bezpośredniej, literatura zaś z dokumentami i materyałami przypada w udziale historii literatury. Na to przecież zgodzić się nie można; tego rodzaju czysto zewnętrzne i przypadkowe czynniki nie mogą służyć do naukowego odgraniczenia terenów różnych zajęć umysłowych. Gdyż pisarz, któryby dziś jeszcze należał do literatury współczesnej, mógłby już jutro, z chwilą wydania korespondencji, przejść do historii (np. Wyspiański byłby »osobą historyczną«); następnie nader często zdarza się, że do poznania twórczości pisarza wieków minionych nie rozporządzamy żadnymi danymi faktycznymi poza jego dziełami, gdy tymczasem gdy chodzi o autorów żyjących prawie zawsze znamy daty

biograficzne, koleje wychowania, zawód, sposób życia, osobę moralną i etyczną i t. d. i t. d. Wreszcie momentem decydującym jest tutaj ta okoliczność, że krytyk nawet mając fizyczną możliwość korzystania z bogatych materiałów, może z nich zupełnie świadomie i celowo nie korzystać; fakt więc, że rozporządzamy materiałem, jest kwestią drugorzędną, najważniejszą zaś to, czy i w jaki sposób opieramy się na nim, oceniając dzieło i twórcę. Inaczej mówiąc, kryterium trzecie nie wyodrębnia »literatury współczesnej«, jako osobnego przedmiotu zainteresowania psychicznego, krytyka zaś jego poucza, że sedno zagadnienia krytyki literackiej nie tkwi w jakiegokolwiek różności przedmiotu, lecz w różności postawy psychicznej jednostki badającej czy sądzącej.

Z tymi brakami dotyczącymi niedość ścisłego określenia zasadniczego pojęcia »*krytyka literacka dzieła współczesna*« (vide tytuł rozprawy) wiążą się niedomagania wywodów autora w kwestyi stosunku krytyki do historii literatury, oraz w zagadnieniu poznawczej wartości sądów krytycznych. P. Zaleski, określając w przytoczonym wyżej ustępie stosunek krytyki do historii, pojmuje historię literatury jednostronnie. Przedewszystkiem uchodzi jego baczności fakt, że naukowego opracowywania literatury niepodobna ograniczać do t. zw. historii literatury, lecz należy wziąć pod rozwagę cały szereg dyscyplin innych, które jako całość obejmuje metodologia dzisiejsza mianem umiejętności literatury (*Literaturwissenschaft*). Następnie w zakresie samej historii literatury zbyt wielką wagę przywiązuje do wyników, jakie otrzymuje badacz na podstawie uwzględnienia dokumentów, biografii, korespondencji etc.; należy bowiem pamiętać że dane tą drogą otrzymane, są tylko materiałem pomocniczym, natomiast właściwym terenem działania historii literatury jest samo dzieło, tekst ze wszystkich stron rozważany, najwyższem zaś jego zadaniem jest wykazywać związki przyczynowo-skutkowe między faktami literackimi, poznawać twórczym wysiłkiem etapy ewolucyi życia literackiego w ciągu wieków i pokoleń. W pracę tę, której żadną miarą nie można ograniczać do rekonstrukcyi, wiele wkłada historyk ze swej osobowości, swego sposobu myślenia, upodobań literackich, przekonań etycznych i społecznych, o stopniu zaś naukowości jego sądów decyduje moc uzasadnienia. W historyku działają i działać muszą te same przysposobienia psychiczne, których żądałby p. Zaleski od krytyka literatury współczesnej; historyk ma również do czynienia z temi samemi skłonnościami subiektywnymi, które dla krytyka mają być decydujące. Podstawą więc rozróżnienia historii i krytyki literatury (wykluczwszy według rozważań poprzednich różność przedmiotu) może być tylko cel i tendencya, jaka daną pracą intelektualną kieruje: cel może być historyczny i nie-historyczny, tendencya obiektywna, naukowa i subiektywna, publicystyczna. Że zaś ani tendencya pierwsza, ani tendencya druga, mimo nawet zamierzeń jednostki, nigdy nie osiągnie roli wyłącznej, wykluczającej dążność przeciwną — przeto wytworzy tak historię literatury, jak i (nienaukowej) krytyki literackiej będą zawsze do siebie podobne. Tutaj zaś dodajmy odrazu, że

przedmiotem owej krytyki może stać się zarówno Staff, Przybyszewski Berent, — jak i Rej, Kochanowski, Krasiński i t. d.

Teraz zyskujemy również pogląd na wartość poznawczą sądów krytyki bezpośredniej. Pod tym względem nie można traktować wytworów krytyki literackiej ryczałtowo, to jest przypisywać lub nie przypisywać wszelkiej krytyce literackiej, niejako *en bloc*, możliwość lub niemożność uzyskania wyników naukowych. Gdyż każdy wytwór, który możnaby zaliczyć do krytyki literackiej, składa się z konieczności z sądów posiadających wartość obiektywną, naukową i z sądów, które tej wartości poznawczej nie posiadają, bo jej posiadać nie chcą lub nie mogą. Kwestya epistemologicznych podstaw krytyki, kwestya subiektywizmu lub obiektywizmu odgrywa rolę nie jako fakt, który można w ten lub inny sposób stanowczo określić, lecz jako rzecz osobista krytyka, zasada jego programu, kierunek i natężenie jego tendencji. W takim zaś razie wszelka odpowiedź, wszelkie stanowisko w tym względzie jest czemś relatywnym, traktowane być musi w związku z całym systemem danego krytyka, nigdy zaś program taki nawet zupełnie zdeklarowany, nie potrafi logiczną argumentacją wykluczyć programu skrajnie przeciwnego; inna rzecz, jeżeli za sprawdzian uważać będziemy stopień korzyści, jaką osiągnie społeczeństwo ze zrealizowania tego lub owego programu. Zasady subiektywizmu nie uzasadnił p. Zaleski logicznie, bo jej uzasadnić nie mógł; jednakże wydobył z niej wszelkie momenty dodatnie i oparł na niej bardzo pożyteczny systemat. Sądzę przecież, że nie odmówi on racji bytu, a nawet wielkiej doniosłości społecznej tej krytyce, która stojąc na wręcz odmiennem od niego stanowisku pragnęła jak najkonsekwentniej realizować program krytyki Obiektywnej (że wymienię tylko działalność p. Matuszewskiego).

Te są ważniejsze spostrzeżenia krytyczne, jakie uważałem za stosowne zanotować na marginesie teoretycznej rozprawy p. Zaleskiego. Zastrzeżenia moje wzięte są niejako z zewnątrz rozprawy, bo o ile p. Zaleski stawiał rzecz na płaszczyźnie społecznej, ja starałem się skontrolować ją z punktu widzenia logiki i metodologii; przeto podkreślam raz jeszcze, że idąc drogą zasadniczych intencji autora przyznamy programowi jego wszelką rację bytu, stosowalność i pożyteczność, jakkolwiek nie jedynność.

Rozprawa będąca *credo* krytycznem p. Zaleskiego, pozwala nam wglądać w jego indywidualność twórczą. Słusznie zaznacza autor, że studia umieszczone w rozpatrywanym zbiorze są przeważnie »doraźną ilustracją« studyum zasadniczego. Rzeczywiście programowi swemu jest p. Zaleski wierny. Po przeczytaniu np. szkiców pod zbiorowym tytułem *Szlakiem powieści polskiej*, pierwszym mianem, jakie nasuwa się na określenie metody p. Zaleskiego, jest miano krytyki bezpośredniej.

P. Zaleski nie stara się, jako krytyk, rozumować na dalszą metę, budować konstrukcyi metafizycznych, przeprowadzać ścisłych, pojęciowych rozgraniczeń i określeń, nie usiłuje popisywać się erudycją, nie przytacza na uzasadnienie swych twierdzeń uczonych rozpraw estetycznych i wielkiej ilości faktów; krytyka jego jest lotna, ruchliwa, płynna,

wnikliwa, ciągle narastająca, a mimo to świadoma, głęboka, uwzględniająca fakty indywidualne i społeczne. Skala odczuwań estetycznych autora jest bardzo wielka, kultura artystyczna subtelna, smak wyrobiony niepospolicie; nie zajmuje się on szczytami, nie sięga też zbyt nisko: w wyborze tematów i w traktowaniu rzeczy jest umiarkowany, jakkolwiek zupełnie stanowczy i bazwzględny. Z każdej karty przebija się przyswojenie i przetrawienie kultury francuskiej. Najslabiej wypadły studia opracowujące tematy, które autor przysądziłby historii literatury. Znaczną wartość posiadają teoretyczne wywody o wymowie (*Z psychologii i dziejów wymowy*) i o ironii (*Profil ironisty*).

Jako całość spełnia książka p. Zaleskiego zadanie wyznaczone przezeń krytyce literackiej (realizowanie coraz wyższego typu czytelnika) doskonale. Nie jest bez wartości i dla historyków literatury: tchnąc bowiem świeżością przeżyć, śmiałością i szczerością sądów, wprowadza do atmosfery dzisiejszych studyów literackich przeładowanych niejednokrotnie (za przykładem Niemców) *mikrologią*, wiew ożywczy, podzający.

Lwów.

Franciszek Jaroszyński.

Ochorowicz Julian. *Liryczna twórczość poetów. Szkic psychologiczny.* (Wydanie nowe, poprawione). (Biblioteka dzieł wybranych nr. 843). Warszawa, druk. L. Bogusławskiego, (1914), 8-vo mn., str. 154.

Jestto przedruk rozprawy, ogłoszonej w r. 1877 p. t.: *O twórczości poetyckiej ze stanowiska psychologii* (we Lwowie); autor wprowadził jednak w błąd czytelnika, zmieniawszy tytuł rozprawy, gdyż stosunkowo o lirycznej twórczości poetów jest w broszurze zaledwo kilka stron, stąd tylko pierwotny tytuł ma uzasadnienie. Wobec tego w ciągłym niemal rozdzwiku pozostaje treść rozprawki z tematem zapowiedzianym w tytule, autor bowiem przeważną część uwag poświęca poezji wogóle. Mówi więc o warunkach organizacyi poetyckiej, wrażliwości zmysłowej i estetycznej, współczuciu psychologicznem, materyale twórczości (o cechach natchnienia: mimowolności, ulotności, udziale uczuć, zadowoleniu, udziale skojarzeń bezwiednych), o wprawie i rozwadze w poezyi. Zasadniczych zaś kwestyi złączonych z poezją liryczną prawie zupełnie nie porusza. Nie jest też nowe wydanie poprawione istotnie, autor bowiem zatrzymuje niemal w całości główny zrąb swoich wywodów, wypowiedzianych w r. 1877, przy czem zupełnie nie zapoznał się z najnowszemi pracami z zakresu poetyki: poza r. 1877 nie uwzględni żadnych nowszych dzieł, tem samem pozostaje w tyle po za wynikami ostatnich badań. Brak w książeczce też ścisłego i przemyślanego układu tak, że treść przedstawia się chaotycznie zwłaszcza, że autor o tych samych rzeczach rozprawia w rozmaitych miejscach, definicyi zaś ścisłych nie podaje.